Strona używa plików cookies, korzystanie z niej oznacza, że pliki te zostaną zamieszczone na Twoim urządzeniu. więcej » AKCEPTUJĘ

Erzace normalności

PIOTR OLKUSZ

Pracownik Instytutu Kultury Współczesnej UŁ, redaktor miesięcznika „Dialog".

Lubię to! 36 A A A

Dorota Masłowska bywa nostalgiczna, a jej tęsknota za przeszłością zdaje się wynikać tyleż z zupełnie naturalnego sentymentu do dzieciństwa, ile z niechęci do bezsmaku tego, co dzisiejsze. Do pokracznego mitologizowania codzienności, do pleksiglasowej Warszawy udającej zachodnioeuropejską stolicę, do niedrogiej mielonki z Biedry robiącej za „Szynkę drobiową pradawną".

„Chleba! Chleba!" – krzyczy w ostatniej scenie *Między nami dobrze* jest Mała metalowa dziewczynka, jakby świadoma biednego bezsmaku jej otoczenia. I właśnie na tej nostalgii gra się w inscenizacji *Więcej niż możesz zjeść*.

Więcej niż się gra. Nostalgia staje się dla reżysera Marcina Nowaka najważniejszym kluczem do interpretowania publikowanych kilka lat temu na łamach „Zwierciadła" felietonów parakulinarnych Doroty Masłowskiej (i jednego felietonu z „Dwutygodnika"). Masłowska wspominała lizany w dzieciństwie cukier waniliowy i kakao (najlepiej niemieckie)? W takim razie Marcin Nowak robi jakby wymarzony w dzieciństwie, puszący się teatralną machinerią spektakl. Patrząc na tę kręcącą się ruchem karuzeli scenę obrotową, na większe niż w największych popeerelowskich kinach panoramicznych ekrany migoczące od jaskrawych projekcji wszystkiego, na gigantyczne meble jakby zwędzone z rekwizytorni filmu *Kingsajz*, czułem się trochę jak kilkulatek stojący nocą przed świąteczną lodówką, z której można sobie brać i brać więcej niż można zjeść. I to nie żadnego karpia w panierce czy marynowane podgrzybki: ale samo, samo, samo słodkie.

Trzeba przyznać, że ta metoda działa długo i na każdy obrót sceny czekamy z pytaniem o to, co tym razem pojawi się przed oczyma. Wielkie torty, kolorowe spaghetti, wnętrza kuchni, jadalni, samolotu… Scenografia grupy Bracia (Aga Klepacka, Maciej Chorąży), wykonana – jak zwykle w Nowym – z najwyższą rzemieślniczą precyzją, odgrywa kluczową rolę w przemienieniu potoku słów w wizualną zabawę. Aktorzy zresztą doskonale odnajdują się w tej konwencji, tworząc z precyzją żywe obrazy czy też ogrywając nienaturalnie duże i kolorowe rekwizyty. Dzieje się to poniekąd kosztem ich gry, która staje się mechanicznym zamieraniem w bezruchu i przebudzaniem do chwilowego działania. I paradoksalnie im mniej troszczą się o wiarygodność, tym ciekawszy staje się spektakl. W ogóle zresztą najlepiej jest wtedy, gdy nikt nie próbuje uwiarygadniać wypowiadanych kwestii, ilustrować ich gestem czy sceniczną aranżacją. Gdy pozwala się płynąć tekstowi, bez nadmiernych ingerencji w jego strukturę czy nawet rytm. Wyjątkiem jest pewno szalenie efektowna rola Moniki Buchowiec, która mówi, porusza się i wygląda jak sama Dorota Masłowska (z epoki niedbałego dresu i buntowniczego zaczesania włosów na oko). Ta aktorka ma na swoim koncie kilka wspaniałych ról w Nowym, w których udowodniła, że potrafi przeprowadzić ewolucję swojej postaci. W *Więcej niż możesz zjeść* bawi się jednak sztampą czy parodią – w sposób doskonale precyzyjny. I można by w jej zawadiackich gestach widzieć kontrpropozycję dla mieniącego się tysiącem barw scenicznego obrazu – tylko czy w gruncie rzeczy nie mamy również u niej do czynienia z tęsknotą za estetyzowaniem wszystkiego?

Bo reżyserowi tak trudno jest się rozstać z landrynkową urodą scen, że nie ma w tym spektaklu niczego, co by nieco skwasiło kolejne epizody. Utrzymana w estetyce telewizyjnego *talk show* opowieść o tym, jak się pozbyć zbędnych stu złotych („szybko, źle i bez sensu" – pisze Masłowska, odsyłając do oferty restauracyjnej Sopotu) jest może nie tyle refleksją o wszystkożerności Polaków na wakacjach, ile drwiną z głupoty blond-uczestniczek telewizyjnego *prime-time'u*, nie głębszą niż warstwa lakieru na ich tipsach. W wagonie Warsu Masłowskiej jechali także (a może przede wszystkim) ci szarzy, zwyczajni mężczyźni z kraju Lecha z wyobraźnią na miarę ich wytartych polarowych kamizelek: w scenie spektaklu dominują zaś żarciki o jedzeniu i cholesterolu. I może przemawia przeze mnie radykalny zwolennik pisarstwa Masłowskiej, ale jakoś brakowało mi tych bemolowych akcentów, które składają się na twórczość pisarki. Bo przecież za tymi językowymi wygibasami kryje się w jej twórczości posępny (a pewno i trafny) obraz codziennej Polski, w której usprawiedliwianie tego, co nienormalne, stało się głównym spoiwem narodowej tożsamości.

„Designem jeszcze nikt się nie najadł" – powiedziała mi kiedyś znajoma na widok jednej z hipsterskich knajp przy Piotrkowskiej. Po tym spektaklu powtórzyłaby pewno to zdanie, a potem zakrzyknęła: „Chleba, chleba!". Co oczywiście nie znaczy, że na spektaklu w Nowym jakoś by szalenie marudziła: nikt z głodu nie umarł, siedząc za stołem restauracji typu *fusion*.

9-10-2015

GALERIA ZDJĘĆ

WIĘCEJ NIŻ MOŻESZ ZJEŚĆ, REŻ. MARCIN NOWAK, TEATR NOWY IM. KAZIMIERZA DEJMKA W ŁODZI

ZOBACZ WIĘCEJ →

Teatr Nowy im. Kazimierza Dejmka w Łodzi
Dorota Masłowska
Więcej niż możesz zjeść
scenariusz, reżyseria, światło: Marcin Nowak
muzyka: Syny
kostiumy i scenografia: Bracia, Marcin Nowak
obsada: Dominika Biernat, Monika Buchowiec, Malwina Irek, Jolanta Jackowska, Mirosława Olbińska, Wojciech Droszczyński, Adam Kupaj, Sławomir Sulej
prapremiera: 2.10.2015

TAGI: Dorota Masłowska, Marcin Nowak, Syny, Bracia, Łódź, Teatr Nowy im. Kazimierza Dejmka,

Udostępnij | Lubię to! 36

SKOMENTUJ

Autor | lub zaloguj się

Treść komentarza

Aby potwierdzić, że nie jesteś robotem, wpisz wynik działania:
trzy plus dziesięć jako liczbę:

KOMENTARZE (4)

Lenka | 2015-10-12 09:03:42 | Cytuj

"Choć na przykład mój tata umie tylko kroić pomidory i robić jajecznicę, a mój dziadek pewnie umiał ugotować wyłącznie wrzątek, i to jeszcze jak ktoś mu pokazał, gdzie stoi czajnik, a wręcz gdzie jest kuchnia, to w oczach mojego pokolenia mogłoby to im pewnie nie przysporzyć wcale męskości." Love Masłowska!

widzzzzzz | 2015-10-11 21:07:04 | Cytuj

Bardzo trafne! Nikt z głodu nie umarł, ale trochę brakuje tych "bemolowych akcentów". Recenzent trafia w punkt.

widz | 2015-10-09 13:03:39 | Cytuj

Świetna rola Moniki Buchowiec! Brawo!

mhm | 2015-10-09 12:07:43 | Cytuj

Ale tak prościej: dobry to spektakl czy nieudany? Bo podobno raczej nieudany? Dr Olkusz współpracował jak wiadomo niedawno z TN przy projekcie z ministerstwa, doradza tu i tam, ale mimo tego dobrze byłoby usłyszeć obiektywną ocenę reżyserskiego debiutu p. Nowaka. Zamiast chowania się za reminiscencjami i robienia dobrego PR Teatrowi Nowemu (czyżby chętka na posadę dyrektorską?), lepiej więcej recenzenckiego fachu i konkretu. Z braku tego ostatniego wnosić można, że albo rzeczony spektakl słaby, albo recenzent wzbrania się od oceny - z powodu już wspomnianego. Howgh!

POWIĄZANE TEATRY

Teatr Nowy im. Kazimierza Dejmka

PRZECZYTAJ TEŻ

Magda Piekarska
Duszne sny Mordowaru

Krzysztof Mroziewicz
Różewicz. Pan Tadeusz

Dominik Gac
Jeszcze się tli, dmuchaj

Piotr Olkusz
Oskarżmy skarżącą?

Piotr Olkusz
Uszatek bez telefonu

Piotr Olkusz
Teatr wypróbowany

KALENDARIUM

03 XII 2022 — Cykl "Bóg i proch" - część szósta

BĄDŹ NA BIEŻĄCO

ALL RIGHTS RESERVED TEATRALNY.PL